

To dawcy życia

SZCZECINEK Blisko dwie setki dawców szpiku kostnego spotkało się w weekend. Dwoje z nich poznało osoby, którym uratowali życie.

Rajmund Welnic

rajmund.welnic@gk24.pl

Zjazdy tzw. zrealizowanych dawców szpiku ratującego życie chorym na białaczkę nieprzypadkowo odbywają się w Szczecinku, bo z tych okolic Fundacja przeciwko Leukemii rekrutuje co piątego ze swoich 15 tysięcy zarejestrowanych dawców. Wszystko za sprawą Henryka Siegerta, który po stracie chorego na białaczkę syna, zaangażował się bez reszty w namawianie młodych ludzi, aby rejestrowali się jako dawcy. – Myślę, że jesienią podczas kolejnej akcji przekroczymy granicę 3 tysięcy – mówi Henryk Siegert. – Z tej grupy 55 osób oddało już swój szpik do transplantacji, z tego cztery osoby nawet dwukrotnie.

Jeszcze kilkanaście lat temu w Polsce przeszczepów szpiku od dawców niespokrewnionych nie wykonywano wcale, dziś niespełna 300 rocznie, choć powinno być około 700. Ale z roku na rok liczba ta rośnie, choć około 40% zarejestrowanych dawców wycofuje się ze



Trudne do opisania emocje przeżyli 13-letnia Julia z Warszawy, której dwa lata temu życie ocalił Jacek z Krakowa, oraz Filip i jego biorczynie Jolanta. Pierwszy raz w życiu spotkali się na scenie kina w Szczecinku. Cała sala płakała razem z nimi. Na zdjęciu od lewej dawcy i biorczynie Jacek i Julia oraz Filip i Jolanta. Fot. Rajmund Welnic

swoich deklaracji. Miłosz Wy Smyk z Tomaszowa Mazowieckiego nie miał takich dylematów. – Zachorowała moja siostra, ale okazało się, że nie mogę być dla niej dawcą – opowiada, że choć udało się znaleźć dawcę spoza rodziny, to w wyniku komplikacji siostra zmarła.

Nie wahał się więc, aby się zarejestrować w banku danych, a gdy zadzwonił telefon z kliniki, oddać swój szpik. Swojego biorcę poznał kilka lat temu, właśnie podczas spotkania w Szczecinku.

Doktor Leszek Kauc z firmy Medigen badającej zgodność genową dawców na potrzeby

Fundacji mówi, że zawsze ma dylemat, czy doprowadzać do poznania ich z biorcami. Około 30% chorych po przeszczepie szpiku umiera z powodu infekcji czy nawrotu białaczki. – To nie wina dawców, ale nigdy nie wiem, jak zareagują – mówi.